

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem Rolnik wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał w pocztę i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w domu przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednopolowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwupolowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ścigania należy do wzięcia wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

## Pretensje rodzin, pozostałych po poległych żołnierzach.

(Dokończenie.)

VI. Ustanowienie przez sąd opiekuna albo wychowawcy.

VII. Oprócz tego należy do wniosku dodać:

a) Czy i gdzie zmarły był ustanowiony jako urzędnik w służbie Rzeszy niemieckiej, państwowej albo komunalnej, w instytucjach zabezpieczenia na starość i plechac albo w instytucjach prowincjonalnych lub takich, które całkiem albo w części utrzymują się z fundusów Rzeszy, państwa albo gmin.

b) Należy podać przysłałe miejsce zamieszkania wdowy.

Wniosek o pensję rodziców należy również podać do miejscowej władzy policyjnej w miejscu zamieszkania albo w miejscu pobytu przejściowego z powodu wojny. Do wniosku dołączyć trzeba świadectwo o śmierci poległego i t. d. z urzędu stanu cywilnego albo, jeśli tego świadectwa otrzymać nie można, to inne poświadczenie.

### Należytość za pierwsze dwa miesiące. (Gnadengebührnisse).

Do pensji wdów i sierot, pozostałych po żołnierzach zmarłych w czynnej służbie, należy za pierwsze dwa miesiące dołączyć dodatek o tyle, aby pensja równała się pensji miesięcznej (Gnademonat) zmarłego.

Jeżeli wymienione powyżej rodziny nie mają prawa do pobierania pensji wdowiej albo sieroczej, wówczas należy im od razu wypłacić kwotę w wysokości trzymiesięcznej pensji.

Jeżeli zmarły pozostawił będących w potrzebie krewnych ascendentów, rodzeństwo, dzieci rodzeństwa albo wychowanców, których w części albo przeważnie był twórcą, albo jeżeli spadek po nim nie wystarczy na

koszta ostatniej choroby i pogrzebu, można za pozwoleniem najwyższej wojskowej władzy administracyjnej kontyngentu wypłacić od razu odnośną kwotę, jeżeli przynależność wypłacenia pensji za pierwsze dwa miesiące (Gnadengebührnisse). Wpłata jednorazowa nie ma przewyższać pensji za pierwsze dwa miesiące. Naczelną wojskową władzą administracyjną może swoje kompetencje przelać na inne władze.

Wniosek o wypłatę pensji za pierwsze dwa miesiące należy wystosować do zastępczej intendantury korpusu, do której obwodu należał zmarły w swoim oddziale wojska, albo do komendy obwodowej, kompetentnej dla miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu. Komenda wysyła wniosek dalej.

Do wniosku należy dołączyć:

a) Poświadczenie dowódcy oddziału wojska, jaką pensję pobierał zmarły i jak długo trwa wypłata pensji po jego śmierci;

b) Wojskowo uwiarygodnione poświadczenie o śmierci uczestnika wojny;

c) W razie, gdy nie chodzi o wdowy albo sieroty, urzędowe poświadczenie o stopniu pokrewieństwa i o stosunku do zmarłego.

Jeżeli poświadczeń, wymienionych pod a i b nie można zaraz dostarczyć, natenczas należy podać szczegóły o randze, stanowisku i odnośnym oddziale wojska oraz o władzy zmarłego i jako poświadczenie o śmierci odnośne doniesienie z oddziału wojska, wyciągi z wykazów wojennych, dotyczących rangi, albo ze spisów wojennych, ogłoszeń oddziału wojska i władz w tygodniku wojskowym (Militärwochenblatt) albo w innych gazetach. Także wystarczałoby wskazanie na odnośny numer wykazów strat wojennych.

Na wniosek wystawia osobne poświadczenie o śmierci centralne biuro informacyjne w ministerstwie wojny (Zentral-Nachweis-Bureau des Kriegsministeriums — Berlin N. W. 7, Dorotheenstrasse 48).

Zapomogi dla rodzin, których ojcowie są na wojnie,  
płaci się na mocy ustawy dla Rzeszy niemieckiej z 28

lutego 1888 roku i 4 sierpnia 1914 roku tak długo, dopóki wdowom i sierotom nie wypłaca się pensji wdowiej i sieroczej, od której się nic nie odciąga. Otrzymanej zapomogi zwracać nie potrzeba.

## Wojna.

### Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatery, 6 października. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Przy wzgórzu na północ-wschód od Neuville został atak francuski na granaty ręczne odparty. W Szampanii próbowali Francuzi także wczoraj ponowić ofensywę na dotychczasowym froncie. Silnym ogniem artyleryjskim, który przybrał po południu na gwałtowność, myślał nieprzyjaciel osłabić nasze pozycje, podczas gdy na całym froncie przygotowywał swoje wojsko do szturmów. Pod naszym ogniem artyleryjskim udało się Francuzom tylko w kilku miejscach wysunąć swoje wojska do szturmów, które wszędzie zostały z wielkimi stratami odparte. Podobnie słamały się próby szturmów przy drodze Somme — Py Souain. Także na północ i na północ-wschód od formy Beau Sejour i na północ-wschód od Ville sur Tourbe pozostały ataki bezskuteczne.

W doniesieniu angielskim z 1—10—15 twierdzą, iż Anglicy w walce napowietrznej mieli nad naszymi lotnikami przewagę. O tem daje następujące zestawienie najlepsze wyjaśnienie: W miesiącu wrześniu straconych zostało niemieckich statków napowietrznych: w walce napowietrznej 3, zginęły 2, zestrzelone ze ziemi 2, w całości 7 statków napowietrznych. W tym samym czasie stracili nasi przeciwnicy: W walce napowietrznej Anglicy 4, Francuzi 11, zestrzelonych ze ziemi Anglicy 1, Francuzi 4, w skutek wylądowania w naszym i po

## Napad na pociąg kuryerski.

Powieść.  
(Ciąg dalszy)

— Temu nie wierzę, panie Hoate — zaprzeczył detektyw. — Tego rodzaju interesa, wymagające ciemności, zaliczają się w wielkiej tajemnicy. Wogóle dziwi mnie to ogromnie, że dla zarobienia głupiej teki, podlegano się całym aparatem najszmalerszych ludzi. Kluczem to jednak na karb niezręczności pana Staplesa. Czy na pańskie pośrednie lub bezpośrednie polecenie nie planował aikt pana Bristola wtedy gdy jechał w wagonie? Co do mnie bowiem, to przecież prosił pan, abym go śledził, gdy już będzie tutaj na stacji.

— Zaraz to panu powiem, przyjacielu. Jeżeli problem pana o opiekę nad nim, to doprawdy nie myślałem wtedy o możliwości ukradzenia teki.

— Czy strona przeciwna, z którą pan Bristol również prowadził układy, mogła mieć wiadomość, że on przyjeżdża do Nowego Jorku i czy nie mogła go śledzić?

— Byłby to nonsens! Przedewszystkiem musiałby pan Bristol sam tę stronę przeciwną zawiadomić o swoim przybyciu, a niechaj pan nie zapomina też o tem, że moje ultimatum mogło go dojść najwcześniej na 6 godzin przed odjazdem z Chicago. Dopiero wtedy mógłby sotelegrafować o swojej podróży. Zkąd u licha w takim krótkim czasie sdołano by wysłać z Nowego Jorku człowieka do śledzenia, a w dodatku takiego człowieka, który zamieszczał telegramy Bristola z tutejszym jego pomocnikiem?

— Towarzystwo mogło sobie już od dawna tego rodzaju pana przygotować — zauważył detektyw.

— Jak by to miało cel? Strona przeciwna zamierzała, tak samo jak my, nabyć koncesję w formie przyzwolenia, ale potrzebowałaby zatem żadnego spiegi

i nie mogła wiedzieć, czy sam przyjeżdża kolegi Bristol, czy też wyszła z dokumentami zastępcę.

Nick zaśmiał się szczerze.

— Panie adwokatcie — rzekł — Zwyczajem wszystkich prawników kręci się pan ciągle w kółku i nie możesz wyjść z jednego założenia. Wszystko co pan mówi, wcale brzmi rozumnie, gdzie jednak pozostaje owa depesza Hanka, wysłana do Staplesa? Jaką drogą przyszedł detektyw Towarzystwa żeglugi do tego, żeby człowiekowi, który jest upoważniony do zarobowania teki, zameldować, że oczekiwany człowiek znajduje się w pociągu? Przecież jedno drugiemu przeczyl! Chyba Towarzystwo żeglugi nie powinno się było dowiedzieć o uplanowaniu zarobowaniu dokumentów.

— Niechce nic odgadywać — rzekł Hoate i ciężko westchnął. — Smutne to ale prawdziwe, że dokumenty zniknęły i dla nas tworzy to cios straszny.

— Położenie nasze jest tego rodzaju, że niema nadziei wiele, jednakże nie wolno nam jeszcze rozpaczować. Trzeba działać szanowny panie Hoate i dlatego upoważniłem jednego z najlepszych współpracowników moich dla strażenia pana Bristola. Mój pierwszy pomocnik, którego pan tu widzi, nie poskąpi swej czulej opieki Staplesowi, a Patsy dbać będzie o resztę.

Detektyw zwrócił się teraz do najmłodszego z pomocników:

— Mój kochany Patsy — rzekł — zrobisz najlepiej, gdy zwrócisz baczną uwagę na owego dyrektora żeglugi, Hortona.

— Cóż jednak zamierza pan uczynić, panie Carter? — dowiadywał się adwokat.

Detektyw śmiał się rozweselony.

— Szanowny panie, sam jeszcze nie wiem co uczynię. Wszystko, co się zdarzyć może, zależy nie tylko odemnie, lecz również od pomocników moich, ci zaś idą naprzód i będą starali się skorzystać z najlepszej sposobności do zdemaskowania winnych.

— Tyle już razy zadziwił pan świat mistrzowskimi wykryciami swojemi, że i teraz nie mogę rozpa-

zczać, chociaż położenie wydaje mi się zupełnie bez nadziejne — rzekł Hoate, zęgnając się z dezaktywem. — Jesteś pan jedynym promykiem, który prześwieśla tą ciemność.

— Będę się starał zasłużyć na dobrą opinię u pana — odparł Nick Carter, odprowadzając gościa aż do schodów.

Powróciwszy do pokoju, miał wielki detektyw miętę ponurą.

— Musimy odrazu przystąpić do rzeczy. Ty, Patsy, udasz się zaraz do Tenlichtego do hotelu „Astoria” i powiadomisz go o wszystkim. Gdzie byłbyś Chick, gdy ja rozpocząłem pościg za Staplesem? Przecież powiedziałem ci, abys wziął na oko tego mężczyzny z ciemnymi bokobrodami.

— Tak też zrobiłem, tem więcej, że widziałem, iż pospiesznie ucieka z peronu.

— To samo zrobił Staples.

— Oba! podeszli do adwokata i w tej samej chwili dokonana została grabież. Przysnąję nawet otwarcie, że nie mogłem dojrzeć, który z nich właściwie dokonał tej grabieży — odparł Chick.

— Rzeczywiście, stało się to wszystko tak nagle, że ja również mogłem tylko coś odgadnąć — zauważył Nick. — Co się jednak stało z tym Continem, przebrany był rzeczywiście za szpakowatego mężczyzny?

— Właśnie o tem chciałem powiedzieć z tobą — odparł Chick. — Patsy podsłuchał, że Contin przebrany był rzeczywiście za szpakowatego mężczyzny, temu jednak ja nie wierzę, wzięty bowiem przezemnie na oko mężczyzna przeleciał tylko koło adwokata z Chicago i zbliżył się do wagonów pułmannowskich, gdzie przywitał się z jednym z nadjeżdżających pasażerów i przyglądał się obojętnie scenie grabieży.

— Zapewne Bristol krzyczał wtedy i hałasował? — zapytał Nick.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za naszymi liniami Anglcy 3, Francuzi 7, w całości 8 statków powietrznych (Anglcy) i 22 statki (Francuzi), razem 30 nieprzyjacielskich statków powietrznych.

Z wschodniego pola walki. Armia general-feldmarszałka von Hindenburga. Nieprzyjacieli ruszył wczoraj pomiędzy jeziorami Drzwiaty a Krawem do większych ataków, które zostały odparte, albo słabły się w naszym ogniu. Początkowo miał nieprzyjacieli powodzenie pod Kosjanami i na południe od wiesnińskiego jeziora. Przez kontratak przywrócić nam korzystne dla nas położenie z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Położenie jest bez zmiany.

Z południowo-wschodniego pola walki. Armia generala v. Linsingena. W okolicy na zachód od Czartoryska rozwinęły się walki.

Naczelną dowództwo armii.

### Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 5-go października. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Nic nowego.

Z włoskiego pola walki. Położenie na południowo-wschodnim froncie jest bez zmiany. Na wyżynach pod Vieregereuth i Lafrana nie ponowili nieprzyjacieli swoich ataków.

Z południowo-wschodniego pola walki. Nasze wojska przedsięwzięły od granicy nad Driną wycieczki na teren serbski. Przeprowadzono jeńców.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hofer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 6-go października. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Żadnej zmiany.

Z włoskiego pola walki. Na wyżynach pod Vieregereuth został o północy silny atak włoski, który miejscami doszedł blisko do naszych przeskód, odparty. Z południowo-wschodniego pola walki. Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer, feldmarszałek-lejtnant.

### Walki na morzu.

Kolonia, 5-go października. Według Koeln. Ztg. donosi »Corriere Espagnol« w Madrycie, iż jedna z niemieckich łodzi podwodnych stoperdowała i zatopila przed kilku dniami przy wejściu do cieśniny Gibraltaru na morzu. Śródziemnym angielski okręt transportowy, wojskami i materiałem wojennym naladowany. Zatopienie trzymają Anglcy w wielkiej tajemnicy. Późniejsze doniesienie z Tangeru brzmi, iż 7 zwłok indyjskich żołnierszy wypłynęło na brzeg i zostało pochowanych. Wyjazd sześciu parowców transportowych z wojskiem z Gibraltaru wstrzymano.

Maasuis, 5 października. (W. T. B.) Krążownik pomocniczy, który mocno uszkodzony, przyholowany został z Dovers, był wielkim, silnie uzbrojonym okrętem z dwoma kominami. Parowiec został prawdopodobnie trafiony przez minę, albo torpedę, ponieważ przednia część okrętu była głęboko zanurzona w wodzie.

B. Ztg. am Mittag donosi z Amsterdamu: Stacja bez drutu donosi z Landsend: Parowiec »Highland Warrior«, o 7485 tonach pojemności, rozbił się na północ od przylądka Prior w pobliżu Corunny.

Londyn, 6 października. (W. T. B.) Angielski parowiec »Novocastrian«, o 1600 tonach pojemności, zatonał. Żaloga, z której dwóch ludzi rannych, wylądowana.

Londyn, 9 października. (W. T. B.) »Lloyd« donosi: Parowce angielskie »Sailor Prince« i »Haydn« zostały zatopione. Żaloga z »Haydn« znajduje się w bezpieczeństwie, a także z »Sailor Prince« zostało kilku ludzi uratowanych.

### Straty francuskie w Szampanii.

Genewa, 5-go października. (W. T. B.) Przeszło dwadzieścia pociągów z rannymi przybyło do departamentów Izere i Szambry (w Sabaudyi). Tu opowiadają sreszt, iż granica francuska zostanie znów niebawem zamknięta.

### Wylądowanie wojsk sprzymierzonych w Soluniu.

Z Amsterdamu donoszą: Konsul tutejszy grecki oświadczył, że pierwszy transport wojsk francuskich wylądował już w Soluniu.

Posel francuski w Atenach doniósł przesłowi ministrów, Venizelosowi, że Francja i Anglia zamierzają lądować w dalszym ciągu wojska do poparcia Serbii, i wyraził nadzieję, że Grecja nie będzie stawiać żadnych trudności w przemarszu tych wojsk. (Wat.)

### Ostrzelwanie Warny przez Rosyan.

Kolonia, 6. października. (W. T. B.) »Koeln. Ztg.« donosi z nad granicy włoskiej, iż »Tribuna« donosi ze Solunia, że dwie rosyjskie eskadry ostrzelują bułgarski port Warny.

### Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

## Co tam słychać w świecie.

### Odpowiedź Papeża na zaproszenie hiszpańskie.

»Correo Espagnol« ogłosił list Ojca św., wystosowany do arcybiskupa w Toledo i do biskupa hiszpańskiego. Papeż dziękuje w liście tym za ofiarowaną mu gościnę, na wypadek, gdyby pobyt jego był mu niemożliwy w Rzymie.

»Pomimo to — mówi Ojciec św. między innymi we wspomnianym liście — wyrażając naszą wdzięczność niewygasną w pierwszym rzędzie królowi waszemu, a potem i wam wszystkim, życzymy sobie i prosimy Boga, aby nie stało się dla nas koniecznością korzystania z gościniny, jaką najdroższy syn, król Alfons, i wy wszyscy mi ofiarujecie. Nie moglibyśmy rozstać się bowiem z Rzymem bez bólu całego katolickiego świata i bez wielkich strat, o które i wy także się obawiacie.

»Journal des Debats«, powtarzając list ten, przypomina, że zaproszenie Papeża, aby udał się do Hiszpanii, wyszło ze strony rządu hiszpańskiego a zgodę króla Alfonsa 28 maja 1915 roku. Na miejsce pobytu wyznaczono Papeżowi Escorial. Propozycja ta została wznowiona następnie raz jeszcze przez biskupów hiszpańskich w dniu Bożego Ciała i przyjęta z wielkim zadowoleniem przez koła katolickie i przez partie skrajnej prawicy. Przeciwnie stanowisko zajęli liberali, utrzymując, że propozycja taka sprzeciwia się ustawom konstytucyjnym przez to samo, że ustanawia zwierzchnictwo obce na ziemi hiszpańskiej bez zezwolenia na to izby posłów. Przyjaciele ministerium odpowiedzieli, że w wypadku tym chodzi jedynie tylko o gościnę tymczasową, jak swego czasu o gościnę Piusa IX-go w Gaecie. (Wat.)

### Ustąpienie greckiego ministerstwa.

Gazeta węgierska »Vilag« donosi z Aten, iż na posiedzeniu ministrów oświadczył prezes ministrów Venizelos, że Grecja nie jest dość silną, aby oprzeć się wylądowaniu wojsk czworopozostawienia. Dlatego najlepiej będzie poddać się przymusowi i skierować premarz obcych wojsk przez kraj grecki, zakładając protest przeciw naruszeniu neutralności Grecji. Rada ministrów podzieliła zapatrywania swego prezydenta. Ponieważ atak król zajmując w tej sprawie przeciwne stanowisko, postanowili wszyscy ministrowie ustąpić z urzędu. Venizelos udał się zaraz do króla i przedłożył mu dymisję ministrów. Król zachował sobie rozstrzygnięcie i powołał do siebie kilku wybitniejszych polityków na naradę.

(»Deutsche Tages Ztg.«)

Paryz, 6 października. (W. T. B.) Agencja Havas dowiaduje się z Aten, iż król oświadczył wczoraj Venizelosowi, że nie może się godzić na politykę obecnego gabinetu. Venizelos przedłożył królowi prośbę o dymisję.

### Starcie pomiędzy wojskiem chińskim a rosyjskim.

Z Charbina donoszą, że rosyjski komisarz policyjny udał się z oddziałem wojska na chińską stację Silihochę, aby tam zaarrestować zbitych zbuntowanych mieszkańców. Wojsko chińskie, nie chcąc dopuścić oddziału rosyjskiego na terytorium chińskie, zaczęło ostrzeliwać je przy pomocy powstańców i wzięło komisarza oraz kilku żołnierzy rosyjskich do niewoli. Po obu stronach jest spora liczba rannych. (Wat.)

### Odpowiedź Bułgarii.

Sofia, 5 października. Agencja Bułgarska. Odpowiedź rządu bułgarskiego na ultimatum (tytuł co ostatnie żądanie. Red.) angielsko-francusko-rosyjskie została dziś po południu doręczona. Rano doręczoną została ze strony rządu bułgarskiego odpowiedź na propozycję z dnia 14 września.

### Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Bułgarią.

Rosja, niezadowolona odpowiedzią rządu bułgarskiego na swoje ultimatum, zerwała stosunki dyplomatyczne z Bułgarią.

## Szturm.

Z głównej kwatery, 10 września.

I.

Czerwone i mgliste wschodzi słońce nad martwym morzem gliny, stężalem w chwili najbliższego szaleństwa. Granaty brzęczą w powietrzu, eksplodują z trzaskiem. Wystrzał z ciężkiego dział. Głuchko i daleko brzmi ten wystrzał, jak gdyby gdzieś z całkiem innej części linii bojowej. Ale zaraz granat śmigła potężnie nad naszymi głowami — i w parę sekund później góra rozbrzmiewa trzaskiem. Trzy granaty wała jeden po drugim — potem cicho. Ale inne armaty wciąż huczą. Pojedyńcze kule karabinowe brzęczą ponad morzem gliny, karabin maszynowy szczeka ochryple. Nagle cała horda nieprzyjacielskich granatów leci z trzaskiem przez

powietrze, jeden za drugim, w obłądnym pospiechu. Trzask, aż drży ziemia pod nogami.

To miny latające.

To wszystko, to zwykła robota poranna, zgola »normalny« ogień. Wszystko idzie dobrze.

Przez rów komunikacyjny nadchodzą ludzie do tych polowych za nami. Parami niosą na drągu ciężkie żelazne kołki.

— Kawę niestecie?

— Nie, żupę, dziś musi jeść się wcześniej.

Dziś! — Tak, dziś jest osobny dzień!

Słońce świeci. Pierwszy raz trafiam w Argoskim lesie na piękną pogodę, ale ściany rowów zięją lodowatym zimnem.

W rowach na »Oślim nosie« wszystko już krząta się zwawo. Naprzeciw o pięćdziesiąt, o trzydzieści metrów, za krąg kolczastych drutów, leży fort »Mary Teresy«. Niebieski mur z dymu wznosi się nad nim, dym granatów i min »pracy porannej«. Granaty brzęczą i wała. Nieprzyjacielskie ciężkie latające miny trzeszcza i huczą jak grzmoty. Warty stoją pod bronią, karabiny maszynowe czują. Ręczne granaty, przrządy wyrzucające miny, naladowane, gotowe: wszystko czeka. Druty miedziane wiodą zewnątrz, het do podkopu: o 11-ej minie wyleci w powietrze, w górę! Wszędzie wre praca, z całym spokojem wszelako, bowiem jest czas. Kopie się stopniowo do wypadu z rowów.

Ludzie są poważni i cisi, nieco cichsi niż zwyczaj, bo wiedzą, co ten dzień dla nich znaczy. Tu owdzie pada jakiś dowcip.

Oficerowie wypelzają ze swoich podziemnych mieszkań i witają nas. Udzielają nam rad, ostrzeżeń. Idziemy dalej. Miny trzeszczą jak walące się domy. Jakis żołnierz wypiera łopatą; mina narzucała mu ziemi do rowu. W jednym miejscu cały rów zasypany. Kilku ludzi kopie.

— Co się stało?

— Oficerów nam właśnie zasypało!

— Ze zgrozą patrzę, ze zgrozą mówię o tem, ale cóż! Wszak to wojna, nie trzeba o tem zapominać. Mina przykryła rów zupełnie, ze wszystkim. Kitut bez ręki wycierza z ziemi. W rogu — nie! obok mnie siedzą w kuczki z podwinietymi kolanami umarli, głowa swia mu na piersi. Nie wygląda na umarłego człowieka. Cały przyproszony szarą ziemią, głowa, twarz i ubranie, wyglądał niby wykopany z ziemi posąg człowieka śpiącego z podwinietymi kolanami. Wskazywa ci, dwóch oficerów, czterech czy pięciu ludzi, padli przed strzmem, przy zwykłej walce porannej...

— Baczność! Mina rozpruła powietrze i uderzyła z trzaskiem poza nami. Towarzyszący nam oficer w mundurze konnego strzelca rozgląda się, czy moglibyśmy się przesmyknąć przez zasypany rów. Ale niepodobnie. O trzydzieści metrów cychają nastawione nieprzyjacielskie karabiny.

Trzeba nam wracać. Ale teraz nadlatują miny, jedna po drugiej. Trzeba wymijać, to na prawo, to na lewo. Jedna wyrznięła przed nami, to znaczy nie wróć, ale zewnątrz, szczęściem nie wybuchła. W takich chwilach jest się zupełnie spokojnym. Nie drży się, serce nie bije szybciej. Jest się oddawna poza strzała strachu. Wie się, że jest się najzupełniej w ręce losu — i na tem koniec.

Wysoko w górze, poprzez niebieskie niebo ciągnie latająca mina. Widzi się ją nie większą od jastrzębia. Wyraźnie można rozpoznać skrzydła, ich wachanie. Lore udziela jej tego spokojnego lotu. Pędzi pospiesznie przed siebie, ze wspaniałą krzywizną. Wygląda wprost cudnie. Stoimy i towarzyszymy jej spojrzem. Nagle zwraca się jak jastrząb ku dołowi, staje się z każdą minutą większa, szpetniejsza i groźniejsza. Baczność!

Dyabeł wynalazł te miny.

Na drodze powrotnej do okopów spotykamy znów ludzi niosących żupę i przeciskamy się obok kół. Skoro tylko słyszą głuchy, nieznamy szmer wyrzucanej miny, rozstępują się na chwilę. Oddziały żołnierzy przesuwają się koło nas w pełnym rytmie: broń, granaty ręczne, maski ochronne od gazów. Niektórzy wloką wielkie tarcze stalowe. Jeden niesie na karabinie parę pakietów poczty polowej.

Rowy się wypełniają. Coraz bardziej zbliża się godzina...

Przebywamy zakrzepie morze fał glinianych. Ranny ogień uspokaja się nieco.

Oficer w mundurze strzeleckim dobywa zegarek.

»Jeszcze pięć minut«.

Za pięć minut ósma. O ósmej ma się zacząć.

Bernard Kellermann.

»Dz. Pozn.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Z blizka i z daleka.

— Racibórz. Na torze kolejowym pomiędzy Baborowem a Opawą przejeżdżająca została 21-letnia dziewczyna Anna Kuz a Chrościlowa, przez podjazd który jej urwał obie nogi. Ciganki ranną przewieziono do lazaretu w Raciborzu.

— Podwyższenie zapomóg dla rodzin wojaków. Na podanie związku miast do kanclerza Rzeczy o podwyższenie zapomóg dla rodzin zaciągających wojsków nadeszła odpowiedź, iż podwyższenie ma nastąpić od dnia 1 listopada i że wydział sta-

odpowiednie rozporządzenia. Z powodu panującej choroby zyczeń można z całego serca rodzinom wojskowym tej podwyżki.

**Pobór do wojska uznanych dawniej za niezdolnych,** którzy stawali obecnie do ponownego poboru, o ile zapisani zostali do piechoty, odbędzie się stopniowo według roczników w najbliższym czasie. „Schleisische Zeitung” dowiaduje się z rzekomo dobrze poinformowanej strony, że pobór nastąpi już w pierwszej połowie października. Co do poboru popisowych rodzajów broni, a więc niepiechoty, decyduje polityczne zapotrzebowanie oddziałów. A zatem termin poboru zapisanych do innych rodzajów broni aniżeli piechoty nie jest jeszcze wiadomy. Uznani za zdolnych do służby garnizonowej nie będą narazie jeszcze zaciągani.

**Co oznaczają znaki w papierach wojskowych?** Powołanych do rewizji lekarskiej interesuje z pewnością, co oznaczają głoski i cyfry zapisywane po rewizji lekarskiej w ich papierach wojskowych.

Zapisywane w papierach wojskowych głoski i cyfry są skrótami odpowiadającymi na pytania, czy i w jakim stopniu powołany jest zdolny do służby wojskowej. K.: oznacza zdolnego do użycia podczas wojny (kriegsverwendungsfähig), G.: do użycia w załodze (garaisondienstfähig), A.: zdolny do pracy (arbeitsverwendungsfähig). Np.: L. o. W. A. (Landsturm ohne Waffenarbeitsverwendungsfähig), L. m. W. G. (Landsturm mit Waffenarbeitsverwendungsfähig). Znaki o wyniku rewizji lekarskiej: głoski: A. B. C. D. E. L. U. Z. oznaczają o ile błędy cielesne uniemożliwiają służbę w wojsku; cyfry: które części ciała wykazują błędy. Głoski przed cyframi oznaczają:

A.: drobne błędy albo ułomności ciała, które nie wykluczają zdolności do służby z bronią.

B.: błędy albo ułomności ciała, które co prawda wykluczają aktywną służbę z bronią, lecz pozwalają na aktywną służbę bez broni albo na służbę w rezerwie zapasowej (Ersatzreserve).

C. albo Z.: Choroby albo ułomności, które czasowo czynią niezdolnym do służby wojskowej, nie mogą być usunięte albo przynajmniej tak zmniejszone, że nastąpi zupełna albo warunkowa zdolność do służby wojskowej.

D. albo Z.: Choroby albo ułomności, które uniemożliwiają służbę w armii czynnej albo w rezerwie zapasowej, lecz na ogół nie wykluczają zdolności do służby w landsturmie.

E. albo U.: Choroby i ułomności, które czynią stale niezdolnym do służby wojskowej w armii czynnej i w rezerwie zapasowej, i na ogół także i w landsturmie.

Cyfry obok głosek na papierach wojskowych oznaczają choroby, błędy, albo ułomności w ogóle, lub w częściach ciała oznaczonych cyframi: 1 oznacza „ogólne osłabienie”, 2 „otyłość”, cyfry 3 do 78 odnoszą się do następujących części ciała albo błędów:

3 skóra, 4 gruczoły, 5 narosta, 6 kości i organy służące do poruszania się, 7 błazny, 8 zwyrodnienie mięśni i ścięgna, 9 choroby limfatyczne, krwi i organów krwionośnych, 10 choroby krwi, 11 zwyczajna moczołka, 12 cukrzyca, 13 podagra, 14 reumatyzm stawowy, 15 ograniczenie umysłowe, 16 epilepsja, 17 choroba mózgu albo mlecza paciierzowego, 18 chroni-

cne choroby nerwów, 19 czaszka, 20 do 29 oczy, 30 do 32 uszy, 33, 34 nos, 35 do 39 usta, wargi, policzki, 39 zęby, 40 jakasie się albo niemowa, 41 wole (Kropf), 42 krtani, 43 przelyk, 44 skrzywienie szyi albo kadłuba, 45 kręgi paciierzowe, 46 piersi, 47 płuca, organy oddechowe, 49 astma, 49 serce, 50 zwyrodnienie miednicy, 51 przepuklina, 51 organy brzuszne, 53 hemoroidy, choroba odbytnicy, 54 organy moczowe, 55 przerwanie żyły kurczowej, 56 puchlina wodna, 57, 58 organy płciowe, 59 do 62 utrata, choroba albo sztywność członków albo stawów, 63 górne członki, 64 obojczyk albo ramię, 65 do 70 ręka albo palec, 71 do 74 nogi, 75 do 78 stopy albo palec u nóg.

## Z innych dzielnic.

**W Poznaniu** założono „Spółkę dla popierania przemysłu” T. r. o. p., której celem będzie w porozumieniu z istniejącą już „Spółką Związku Fabrykantów” udzielanie pomocy w formie pożyczek przy zakładaniu nowych przedsiębiorstw przemysłowych, o ile takowe uznane zostaną za potrzebne. Kierownikami Spółki wybrani zostali p. p.: właściciel dóbr Adolf hr. Bański z Gultow, dyrektor banku Dr. Józef Englich z Poznania i dyrektor fabryki Seweryn Samulski z Poznania. Członkami pierwszej Rady Nadzorczej są p. p.: posiadziciel dóbr rycerskich dr. Tadeusz Szuldrzyński z Bolechowa, właściciel dóbr rycerskich Leon Zółtowski z Niechanowa, właściciel fabryki Stefan Grabski z Kruszwicy, właściciel fabryki Kazimierz Kużał z Poznania, właściciel Jan Leitgeber z Poznania i właściciel dóbr rycerskich Aleksander hr. Szembek z Siemianic. Udział w Spółce wynosi najmniej 1000 marek. Członkiem Spółki może zostać każdy, któremu rozwój przemysłu swojskiego leży na sercu. Spółka rozpocznie swą działalność dopiero po ukończeniu wojny, z kapitałem zakładowym na razie 400.000 mk. Z nastaniem lepszych czasów kapitał ten zostanie oczywiście podwyższony, aby Spółka tem skuteczniej sprostać mogła swym zadaniom. Nowej pożyczkowej instytucji: Szczęść Boże!

**W Gnieźnie** odbyło się w ubiegłą niedzielę, z równą uroczystością jak w Poznaniu, wprowadzenie Najprzew. ks. arcybiskupa Edmunda Dalbora do katedry gnieźnieńskiej. Ks. arcybiskup przybył w sobotę po południu do Gniezna, witany przez ludność owacyjnie. W niedzielę o godzinie 9<sup>30</sup>, mimo niepogody wyruszył przy śpiewie „Kto się w opiekę” pochód z pałacu do katedry. Śpiewowi wiernych wtórowały dźwięki dzwonów, wśród nich potężny głos dzwonu św. Wojciecha. Wchodzącego do katedry Arcypasterza powitał trzykrotny hejał, poczem wygłosił doń przemowę ks. biskup Kłosek. Po odpowiedzi ks. Arcybiskupa odbyła się dalsza ceremonia z sumą pontyfikałą i kazaniem. Po uroczystości kościelnej składali w pałacu arcybiskupim roczniczne deputacje hold Najprzewielebniejszemu ks. Arcypasterzowi.

## NADESŁANO.

Na ogłoszenie **dentystki p. Oppler** zwraca się poszczególnie uwagę czytelników.

żywy jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy już zstępował, zabierali mu stopy, i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczora o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam, i wszyszek dom jego.

## N a u k a.

Wiara w Jezusa pomódz tylko może. Przychodzi do Pana Jezusa wysoko postawiony królewski pan z Kafarnaum, czyli królik, jak go nazywa św. Ewangelia, którego syn śmiertelnie zachorował i prosi Zbawiciela pokornie, ażeby zstąpił do domu jego i syna mu uzdrowił. Rzekł tedy do niego Jezus: „Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie” i poucza go, że nie potrzeba osobistej obecności Syna Bożego przy łóżu chorego, bo On może i z daleka uzdrawiać. Strwożony ojciec atoli błaga: „Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój”. I rzekł mu Jezus: „Idź, syn twój żywy jest!” Uwierzył, jak mówi dalej Ewangelia, człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i siedł; a gdy przyszedł do domu, znalazł syna zdrowego i to zdrowego od onej godziny, której mu Jezus powiedział — i uwierzył sam i cały dom jego, że Jezus był prawdziwym Zbawicielem.

Wobec powyższej ewangelii jakże inaczej przedstawia się obraz dzisiejszego świata. Zaiste inny obraz, jak obraz pokornie do Zbawiciela bieżącego ojca i jego rodziny. Tu pokora, wiara, zaufanie i zupełne oddanie się Zbawicielowi, a wskutek tego ratunek z błedy, wysłuchanie prośby, szczęście i zbawienie,

## Ostatnie wiadomości.

### Z pola walki.

Główna kwatera, 7 października. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Francuska ofensywa w Szampanii trwa dalej. Po silniejszym oganiu artyleryjskim rozpoczęły się wczoraj ze świtem ponowne ataki, które na północ-zachód od Souain złamały się z wielkimi stratami dla Francuzów; zabraliśmy 2 oficerów, 180 chłopów do niewoli i 6 karabinów maszynowych. Na zachód od drogi Somme Py-Suain powiodło się w kierunku na St. Marie częściom dwóch świeżych dywizji posunąć się na jednym miejscu przed pierwsze nasze linie. W natychmiastowym kontrataku wyparto nieprzyjaciela z powrotem, przyczem pozostawił 12 oficerów, 29 podoficerów, 550 chłopów jako jeńców w naszych rękach; 2 karabiny maszynowe zostały zdobyte. Na wschód od wymienionej drogi masowe ataki nieprzyjacielskie były bezskuteczne. Tylko pod i na północ od Tabure udało się nieprzyjacielowi zdobyć teren, około 800 metr. szeroki. Atak został przez nasze kontrataki powstrzymany. Próby nieprzyjaciela przelamania pozycji przy farmie Beau-Sejour nie powiodły się. Odzie nieprzyjaciel zdołał wtargnąć w nasze rowy, został zaowu wyparty. Pozycja jest całkiem w naszym posiadaniu. 3 oficerów, 300 chłopów wzięto do niewoli, 3 karabiny maszynowe zdobyto. Ataki na przycy pod Briquetterie, na północ-zachód od Villa sur Tourbe zostały przez ogień artyleryjski w zarodku stłumione. W dolinie Aisne pod Sapiigneul nie udał się słabszy atak francuzki na kawałek naszego rowu.

Z wschodniego pola walki. Armia general-feldmarszałka von Hindenburga. Pod Dźwińskiem wtargnęły nasze wojska w nieprzyjacielską przycy na szerokości 5 km. Na południe od jeziora Dryswady został nieprzyjaciel dalej odparty. Atakująca rosyjska brygada kawalerii została wystrzelana. Pomiedzy jeziorem Boginskoje a okolicą Smorgoni powtórzili Rosyanie swoje próby przelamania, lecz bez skutku. 11 oficerów i 1300 chłopów wzięto do niewoli. Pod Raggassen (przy zatoce Rygskiej) został rosyjski torpedowiec ciężko uszkodzony.

Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Nic nowego.

Z południowo-wschodniego pola walki. Armia generala von Linsingena. W walkach pod Czartoryskiem został nieprzyjaciel z lasów na zachód tej miejscowości wyparty.

Z pola walki na Bałkanach. Wojska niemieckie i austro-węgierskie przekroczyły na kilku miejscach Drinę, Sawę i Dunaj, a stanęły na wschodnim brzegu Driny i na południowym brzegu Sawy i Dunaju.

Naczelné dowództwo armii.

### Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 7-go października 1915 r.

Kartofle nowe	4,00—3,60
Siano nowe	8,00—7,00
Masło do jedzenia za funt	2,60—2,50
Masło stolowe	2,60—2,50
Jaja mendeł (15 szt.)	2,20—2,00

Dowóz był średni.

## Na 20. niedzielę po Świątkach.

### L e k c y a

listu św. Pawła do Efezów rozdz. 5, wiersz 15—21.

Bracia! patrzcież tedy, abyście ostrożnie chodzili: nie jako nierozumni, ale jako mądrzy, czas okupując, gdzie dni złe są. A przetoż nie bądźcie nierozsądnymi, ale rozumiejącymi, która jest wola Boga. A nieupijajcie się winem, w którym jest nieczystość, ale bądźcie napelnieni Duchem świętym, rozmawiając sobie w psalmach i pieśniach i w śpiewaniach duchownych, śpiewając i grając w sercach waszych Panu. Dziękując zawsze za wszystko w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu, będąc poddaniymi jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

### E w a n g e l i a

św. Jana rozdz. 4, wiersz 46—53.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego, i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego: bo poczynił umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: „Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie”. Rzekł do Niego królik: „Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój”. Rzekł mu Jezus: „Idź, syn twój

żywy jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy już zstępował, zabierali mu stopy, i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczora o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam, i wszyszek dom jego.

Wiara w Jezusa pomódz tylko może. Przychodzi do Pana Jezusa wysoko postawiony królewski pan z Kafarnaum, czyli królik, jak go nazywa św. Ewangelia, którego syn śmiertelnie zachorował i prosi Zbawiciela pokornie, ażeby zstąpił do domu jego i syna mu uzdrowił. Rzekł tedy do niego Jezus: „Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie” i poucza go, że nie potrzeba osobistej obecności Syna Bożego przy łóżu chorego, bo On może i z daleka uzdrawiać. Strwożony ojciec atoli błaga: „Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój”. I rzekł mu Jezus: „Idź, syn twój żywy jest!” Uwierzył, jak mówi dalej Ewangelia, człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i siedł; a gdy przyszedł do domu, znalazł syna zdrowego i to zdrowego od onej godziny, której mu Jezus powiedział — i uwierzył sam i cały dom jego, że Jezus był prawdziwym Zbawicielem.

Wobec powyższej ewangelii jakże inaczej przedstawia się obraz dzisiejszego świata. Zaiste inny obraz, jak obraz pokornie do Zbawiciela bieżącego ojca i jego rodziny. Tu pokora, wiara, zaufanie i zupełne oddanie się Zbawicielowi, a wskutek tego ratunek z błedy, wysłuchanie prośby, szczęście i zbawienie,

Wobec powyższej ewangelii jakże inaczej przedstawia się obraz dzisiejszego świata. Zaiste inny obraz, jak obraz pokornie do Zbawiciela bieżącego ojca i jego rodziny. Tu pokora, wiara, zaufanie i zupełne oddanie się Zbawicielowi, a wskutek tego ratunek z błedy, wysłuchanie prośby, szczęście i zbawienie,

**Oppler, dentystka**  
 Racibórz, Odrzańska ul. 2  
 wykonuje:  
**sztuczne zęby, plomby**  
 po dawnych tanich cenach.  
 Mówi się po polsku.

**Jęczmień browarowy**  
**i jęczmień przemysłowy**  
 kupuje każdą ilość po najwyższej cenie  
**Hermann Fraenkel, Racibórz,**  
 Komisyoner spółki  
 Gerstenverwaltungs-Gesellschaft  
 w Berlinie.

**Ogłoszenie.**

Szanownej Publiczności powiatu raciborskiego donoszę uprzejmie, iż w drodze kupna objąłem  
**młyn w Bogunicach**  
 pod Suminem, i starać się będę zadowolić Szanownych moich Odbiorców.  
 Proszę o łaskawe poparcie.  
**Właściciel młyna, Fr. Golla.**

**Robotników**  
 poszukuje natychmiast  
**Cukrownia**  
 w Raciborzu.

Polecamy nasz wielki skład  
**złóbków dla koni,**  
**korytek dla świń**  
 z gliny,  
 jako też wszelkie  
**rury i towary gliniane.**  
**Giesmannsdorfer Bierniederlage,**  
 Racibórz, Panińska ul. 20.



Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie  
**artykuły potrzebne**  
**do leczenia chorych.**

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mam własne laboratorium

O łaskawe poparcie proszę

**Bernard Pitsch,**  
 naprzeciw stolarni Piuschkego

drogerya ORZA — Racibórz,  
 Wielkie Przedmieście 31.  
 Telefon 262.

**L. Breitbarth**

Racibórz,  
 ul. Tumska 10 — obok landratury.

**Towary kolonialne, delikatesy.**

Wszystkę w paczkach polowych dla wojska uskutecznia się akuratanie.

Wielki skład win, koniaku, rumu likerów.

Najstarsza firma w Raciborzu

założona 1861!

Najlepsza, zawsze świeżo palona

**Kawa,**

funt od 1.60 mk. począwszy.

5 proc. rabatu. Najtańsze ceny.

Najlepsze gatunki.



**Baczność! Baczność!**

Wskutek wielkich zakupów przed wojną jestem w stanie oddawać jeszcze mój towar po **jak najniższych cenach.** Dla tego niech każdy jak najprędzej zaopatrzy w się potrzebne rzeczy na zimę, gdyż później będą droższe. Polecam wielki zapas

**jop zimowych, peleryn,**  
**ubrań dla dzieci, jako też**  
**paletotów zimowych.**

Również

**ubrania męskie**

są w jak największym wyborze na składzie.

**Ubrania wedle miary**  
 wykonuje się akuratanie i tanio.

**Jan Gieron, Racibórz.**

Tylko Długa ul. nr. 60,  
 naprzeciw król. gimnazjum,  
 obok apteki pod łabędziem (Schwanenapotheke).



**Książki do nabożeństwa**  
 rzekalnie,  
**różańce,**  
**węzłki,**  
**portmonetki,**  
 pugilaresy i notesiki,  
 (Brieftaschen und Notizbücher),  
 kartki na powinszowania.

**Dla wojaków**  
 polne

**karty pocztowe**  
 z adresem tam i z  
 powrotem i

**papier listowy**

**pudełka**

funtowe i półfuntowe,  
 wszystkie rzeczy szkolne,  
 poleca jak najtaniej

**Hugo Tauber,**  
 skład papieru,  
 Racibórz,  
 Odrzańska ul. 14.

Sprzedaje

**sól do gotowania**

**i sól dla bydła,**

jako też  
 mąkę z kuchów słoniowych  
 po cenach hurtowych.

**S. Bielschowsky,**

Racibórz,  
 Głubczycka ul.

Dzielny, starszy  
**czeladnik młynarski**  
 poszukiwany zaraz do  
**Bogunitzer Mühle**  
 p. Sumie, pow. raciborski.

**Baczność!**

Rodziny, których synowie, także kobiety, ktorých mężowie są na wojnie, otrzymują przy zdjęciach fotograficznych dla nich osobny rabat.

**J. Axmann, Racibórz,**  
 Dominikański plac

**Na zniwa**

polecam:

**wino wermouth,**  
**wino jabłkowe**

po jak najniższych cenach, dalej

**sok malinowy**

**i esencję do limonady cytrynowej.**

Także do paczek polowych dobre i tanie.

**Max Böhm, Racibórz,**

fabryka likierów, Odrzańska ul.

**Paczki polowe**

**rum, koniak,**  
**gorzkie ff. likiery**

wysyłam za wskazaniem adresu.

**Hermann Goldberg**

Racibórz.

**Książki do nabożeństwa**

w jak największym wyborze poleca

**„NOWINY RACIBORSKIE“**